Nr. 39. Dnia 8 lutego, Czwartek. Dnia 27 stycznia (8 lutego) 1894 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Jana z Maty W.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 37	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 57 r.	Poniedz.	Eulalji Panny M.
Piątek:	Apolonji P. M,	Zachód „ 4-ej „ 52	Zachód „ 4 11 w.	Wtorek:	Juljana Męczennika.
Sobota:	Scholastyki Panny.	Długość dnia godzin 9 „ 15	Wysokość wody na Wiśle st. 5 c. 1 (st. 5 c. 0)	Środa:	Walentego Biskupa.
Niedziela:	Lucjusza Biskupa.	Przybyło „ 1 „ 37	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 7°.	Czwartek:	Faustyna i Jowity.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 512.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Gniewomira, jutro Gorysława.

Zgromadzenia: Sesja półroczna zgromadzenia blacharzy. (Mieszkanie starszego, Źródłowa, 8—5 po południu.) — Sesja doroczna zgromadzenia cieśli. (Sala magistratu—5 po południu.)— Posiedzenie członków wydziału ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedm.—5½ po południu.) — Posiedzenie członków sekcji czwartej drobnego przemysłu i rzemiosł warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania russkiego przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowsk.-Przedm.—8 wieczorem.) — Zebranie ogólne spólników zakładu wód mineralnych w Solcu. (Mieszkanie w domu przy ulicy Widok № 19—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66— codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa utworów, nadesłanych na konkurs architektoniczny Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Teatry: **Wielki:** dziś „Carmen" (opera—z udziałem panny Emmy Leonardi oraz pp. Ernesta Colli'ego i Broggi-Muttini'ego); jutro „Żydówka" (opera—z udziałem panny Libji Drog oraz p. Eugenjusza Durot'a);— **Rozmaitości:** dziś „Panna z posagiem" (komedja) oraz „Bajki" (komedja); jutro „Bajki" (komedja) oraz „Czyja wina?" (obrazek dramatyczny);— **Mały:** dziś „Zaklęty zamek" (operetka—z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej); jutro „Myszy bez kota" (krotochwila) oraz „Bęben" (operetka). **(7½ wieczorem.)**

Wiadomości bieżące.

= *Russk. żiźń* pisze: Ministerjum finansów wniosło do rady państwa cały szereg projektów, dotyczących ulepszeń w zakresie przemysłu gorzelniczego, częścią opracowanych przez ministerjum, częścią zaprojektowanych na zjeździe producentów gorzelniczych. Postanowiono zastosować środki, celem upowszechnienia spirytusu oczyszczonego, przyczem gorzelnie będą mogły produkować spirytualja bez obowiązkowego wykupywania oznaczonej liczby banderoli; oprócz tego ma być powiększone potrącanie bezakcyzowe na straty przy rektyfikacji do 1½% i na odpadki przy oczyszczaniu spirytusu. Następnie poruszono myśl otwierania szkół dla praktykantów gorzelniczych, założenia Towarzystwa wzajemnej asekuracji, wreszcie otwarcia biura, gdzie byłyby gromadzone dane o spółczesnym stanie gorzelnictwa w państwie.

= *Petersb. wied.* dowiadują się, iż w sferach rządowych nie zaniechano jeszcze kwestji budowy kolei z Kijowa do st. Liski, kolei woroneskiej.

= Dyrektor kolei nadwiślańskiej wydał okólnik do służby technicznej i mechanicznej, w którym wyjaśnia, że na czas zwiększonego ruchu przewozowego ministerjum komunikacyj pozwoliło zmienić § 20-ty instrukcji o ustawianiu, utrzymywaniu i próbowaniu parowozowych kotłów parowych i innych na kolejach w ten sposób, że termin perjodycznych prób posunięty został do lat 5-iu, tak, że dopiero po upłynięciu oznaczonego terminu kotły parowe mają podlegać próbom za pomocą ciśnienia hydraulicznego.

= Rada zarządzająca kolei południowo-wschodnich podaje do wiadomości w nr. 499 „Zbioru taryf", że od d. 4-go b. m. na wszystkich stacjach rzeczonych wprowadzoną została sprzedaż specjalnych biletów dla robotników po zniżonej cenie, mianowicie w stosunku ¾ kopiejki na wiorstę, bez podatku skarbowego. Bilety służą na przejazd w wagonach III-ej klasy wszystkich pasażerskich z wyjątkiem kurjerskich. Bagaż wolno zatrzymać przy sobie bezpłatnie.

= Departament kolei zawiadomił zarządy kolejowe, że roczne bilety wydawane w r. z., ważne do d. 1-go lutego r. b., zachowują ważność do d. 1-go marca (n. s.) r. b.

= Skutkiem memorjału p. ministra komunikacyj nastąpiła decyzja, upoważniająca kamerjunkra Dworu, p. Stanisława Skarzyńskiego do robienia studjów w ciągu lat dwóch, w celu przeprowadzenia kanału między Narwią a Wisłą, pomiędzy Warszawą a Zegrzem.Studja mają być dokonane kosztem p. S. i bez żadnych z tego tytułu do rządu pretensyj.

= Chorągiew zgromadzenia cechu stolarzy jest już bardzo zniszczona. Obecnie urząd starszych zwrócił się do władzy miejskiej z prośbą o wydanie chorągwi, w celu jej odrestaurowania.

= W alejach Ujazdowskich powoli znikają dawne altany i werendy, a na ich miejscu wznoszą się okazałe kamienice. Jedna z nich, wystawiona przez p. Halpertównę, została w połowie zbudowana na specjalny zakład gastronomiczny, obejmujący restaurację i cukiernię, a nazwany „Versaillem". Zakład ten zadzierżawił znany kuchmistrz, p. Litwin, a ceremonji poświęcenia dopełnił ksiądz kanonik Marmo.

= Wczoraj, o godz. 5½ po południu, w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, odbyło się posiedzenie wydziału wsparć. Prezydował p. Franciszek Rydzykowski. Przyznano: z zapisu ś. p. Géruma dwom biednym rodzinom rzemieślniczym, obarczonym dzieciom, jednej rs. 10, drugiej rs. 6; z zapisu ś. p. Tekli Rapackiej trzem podupadłym szwaczkom rs. 7; z zapisu ś. p. dra Ignacego Orzechowskiego rs. 15 wdowie po literacie, kształcącej dzieci; z zapisu ś. p. Chodorowskiego po rs. 75 dwom uczennicom, uczęszczającym na pensje, zgodnie z testamentem, wykwalifikowanym przez p. Hajotę; z zapisu dra Orzechowskiego po rs. 75 dwom rodzinom, posyłającym dzieci do szkół specjalnych; z zapisu ś. p. Rapackiej rs. 60 dla ucznia gimnazjum; dalej przedstawiono do stałego wsparcia po rs. 1 miesięcznie biedną wdowę, do pracy niezdolną. Wreszcie rozdano biednym, potrzebującym tej ofiary, kilkanaście pasków rupturowych, bezimiennie Towarzystwu nadesłanych.

= Imieniem warszawskiego Towarzystwa lekarskiego prezes tegoż dr. Baranowski, wiceprezes dr. Sokołowski i sekretarz dziekan dr. Brodowski wręczyli dyplom członka honorowego tej instytucji d-rowi Leonowi Konitzowi, przyznany mu z powodu 50-lecia zawodu lekarskiego.

= Z teatru i muzyki.

* (*St. Ciech.*) Nie można sobie wyobrazić opery odpowiedniejszej do wstępnych debiutów w zakresie tenorowym, nad „Rycerskość wieśniaczą" Mascagniego. Pierwsze dźwięki Turiddu dochodzą z poza opuszczonej jeszcze zasłony, w zarysach szczerej, pomimo prostoty, nad wyraz namiętnej pieśni ludowej — i oto śpiewak ma czas otrząsnąć się z tej nerwowej tremy, bez której nie może się obyć produkcja najwytrawniejszego nawet artysty, jeżeli ten dąży do wzbudzenia wzruszeń głębszych, silniejszych.

Z niecierpliwością też wczoraj oczekiwaliśmy dźwięków „Sycyljany", któremi miał się odezwać w partji Turiddu p. Gustaw Jerzyna-Czernicki.

Wszakże to przed lat niemal dziesiątkiem śpiewak ten pierwsze kroki stawiał na scenie warszawskiej, przerzucając się z pola instrumentalnego, na którem uprawiał pracę około wiolonczelli, w dziedzinę wokalno-sceniczną, tak zawsze ponętną dla każdego artysty.

Wieczór wczorajszy przedstawił w p. Jerzynie śpiewaka rutynowanego, zdradzającego obycie się ze sceną, traktującego całą partję z pewnością i śmiałością dobrego muzyka.

Głos jego zmężniał, nabrał tego męskiego tembru, którzy darzy skalę tenorową odcieniem odrębnym, jakby barytonowym.

W traktowaniu głównych momentów, mianowicie w duecie z Santuzzą, w scenie pożegnania, dźwięczała nieraz nuta głębszego uczucia, jakkolwiek najlepszym epizodem całej roli była pieśń przy kielichu, traktowana z werwą młodzieńczą, rytmicznie, bez przerabiania drobnej piosenki na wielką arję popisową. Dzięki tym przymiotom, wczorajszy debiutant zmuszony był do powtórzenia tego „brindisi", co się oddawna już żadnemu z poprzedników nie przytrafiało.

Słowem, występ wczorajszy p. Jerzyny zaliczyć należy do wcale dodatnich, dobrze świadczących o studjach i praktyce śpiewaczej.

Obsady „Cavallerji" dopełniali pp.: D'Orio, Skulska i Szczepkowska, oraz p. Chodakowski, składając się na całość, nie pozbawioną odrębnego wyrazu.

Na wczorajszym koncercie w Towarzystwie muzycznem słuchacze zapoznali się z grą skrzypcową p. Maurycego Wolfsthala, profesora konserwatorjum lwowskiego.

W wykonaniu takich dzieł, jak koncert Mendelssohna, warjacje Paganiniego (na temat „Non piu mesta" Rossiniego) lub też nadprogramowych „Moto perpetuo" Riesa i „Mazur" Zarzyckiego, wszędzie przejawiał się ten spokój i nastrój akademicki, który dając wysoki nawet stopień wykończenia technicznego, nie posiada cech indywidualnych, odrębnych.

Wyborny jako akompanjator p. Schirmann, okazał się fortepianistą, niedorastającym do dzieł tej miary, co np. wspaniała, poetyczna ballada (G minor) Chopina. I pod względem technicznym traktowanie w układzie Liszta „Prządki" Wagnera, oraz „Campanelli" Paganiniego do rzędu produkcyj udatnych zaliczyć się nie daje.

W części wokalnej p. Zofja Friderici wykazała głos niezwykłych pod względem woluminu wymiarów, w wykonaniu jednak arji z op. „La forza del destino" Verdiego, oraz z op. „Samson i Dalila" Saint-Saënsa pierwiastku prawdziwie artystycznego dosłuchać się niepodobna. Brak kontrastów w cieniowaniu nadaje podobnym popisom cechę zbyt wyraźnej powszedniości.

Z nowości chóry wykonały trzy pieśni ludowe w opracowaniu p. Bohdana Borkowskiego, nagrodzonem przed dwoma laty na konkursie Towarzystwa muzycznego.

Programu dopełniały dwie pieśni Moniuszki, również wykonane przez chór.

Wykonawcy wogóle cieszyli się powodzeniem, którego największa część przypadła grze skrzypcowej p. Maurycego Wolfsthala. Służyć to może za dowód, że nawet zwolenników akademickiego spokoju wśród licznych słuchaczów nie brakuje.

* „Bajki" Bałuckiego grane będą dzisiaj z udziałem pani Ludowej w roli Wścibińskiej.

* Zaangażowana na gościnne występy śpiewaczka panna Stehle, przybędzie w przyszłym tygodniu do Warszawy.

* Panna Czosnowska kończy już gościnę swoją na scenie teatru Małego.

Utalentowana śpiewaczka da się słyszeć dzisiaj w „Zaklętym zamku".

* Bawi w naszem mieście Józef Kotarbiński, który wraz z żoną przybył do Warszawy na dni kilka.

= Wystawa nasion.

Wobec zbliżającego się terminu otwarcia dorocznej wystawy nasion, produktów nabiałowych, oraz wytworów gospodarstwa domowego wiejskiego w Muzeum przemysłu i rolnictwa napływ deklaracyj w ostatnich dniach znacznie się powiększył.

Świeżo nadesłali: Komecki i Menzel z Siemianowa—cykorja suszona; Karol Menzel z Brześcia Kujawskiego—cykorja suszona; Fryderyk Bardet—nasiona kwiatów i warzyw; Antoni Chrząszczewski

z Ziemienciowa—kartofle i groch; Wincenty Karpiński—przetwory z mięty; Adam Boniecki ze Swidna—pszenica; Stanisław Postawka z Donorów—nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze; Jan Jezierski z Klempia—buraki, marchew, wreszcie Edmund Dobrzański z Nadolnej—łubin i nasiona traw.

Kancelarja Muzeum deklaracje przyjmować będzie tylko do d. 20-go b. m.

Osoby, biorące udział w wystawie, proszone są o szybkie dostarczenie wiadomości co do nadesłanych okazów, druk bowiem katalogu niebawem się już rozpocznie.

Katalog wystawy nasion, oprócz specjalnych wiadomości zawierać będzie i ogłoszenra firm tutejszych i zamiejscowych.

= Album ślusarskie.

Budowniczy warszawski, p. Władysław Marconi, sporządził album zabytków artystycznego warszawskiego ślusarstwa, które ma tem większe znaczenie, że okazy zostały zdjęte wiernie za pomocą fotografji.

Nie ma przedniejszej ślusarszczyzny z przeszłości Warszawy, którąby tu nie była reprezentowaną.

Są więc tutaj wytworne kraty drzwiowe, balustrady, kołatki, zawiasy, całe drzwi, godła rzemieślnicze, chrzcielnica i wiele podobnych przedmiotów, z których niejeden stanowi istotne cacko ślusarszczyzny artystycznej.

Pod względem techniki i bogactwa form stylowych, widnieje w tych przedmiotach bogactwo prawdziwe, a że każda tablica opatrzona zostaje odpowiednim wyjaśniającym tekstem, nie wątpimy, że album ślusarskie obudzi żywe zajęcie wśród specjalistów i miłośników rzeczy artystycznych.

Dla ścisłości i kompletu rzeczy, dobrze byłoby włączyć do tego wydawnictwa i te okazy warszawskiego ślusarstwa, jakie podał Sobieszczański w dziele: „Wiadomości o sztukach pięknych etc.", są to bowiem luksusowe utwory, których już śladu nie ma w naszem mieście.

Dodatek ów tem potrzebniejszym się okazuje, że dzieło Sobieszczańskiego zostało kompletnie wyczerpane w handlu księgarskim.

= Kanalizacja i wodociągi.

Dzisiaj przybyć ma do Warszawy główny inżenier kanalizacji i wodociągów, W. H. Lindley, jutro bowiem odbędzie się konkurencja na dostawę trzeciej maszyny parowej dla stacji pomp przy ulicy Czerniakowskiej.

Jak się dowiadujemy, z firm krajowych, zawezwanych do dostawy, żadna udziału nie weźmie, prawdopodobnie więc licytacja odbędzie się tylko pomiędzy słynną fabryką James Watt et C-ie i dwoma lub trzema zakładami niemieckiemi i szwajcarskiemi.

Rezultat tej konkurencji budzi w kołach technicznych żywe zainteresowanie.

Sprawa budowy kanału burzowego na ul. Kościelnej nie jest jeszcze ostatecznie załatwioną.

Obecnie przedsięwziął zarząd ponowne obliczenia kosztów, jakie sprowadzi umocnienie brzegów i obulwarowanie wylotu do Wisły.

Sprawa ta rozpatrywana będzie przez komisję techniczną.

Wobec stałej odwilży zarząd wodociągów nowych przedsięwziął wszelkie środki zabezpieczenia smoka na Wiśle.

Posiedzenie komitetu budowy kanałów i wodociągów odbędzie się w przyszłym tygodniu, na porządek zaś dzienny wejdzie znaczniejsza, niż zazwyczaj, liczba spraw z powodu, że od siedmiu tygodni sesja nie była zwoływaną.

= Kronika myśliwska.

W d. 3-im b. m. odbyło się polowanie w Kikowie, w gub. kieleckiej, pow. stopnickim.

W siedem strzelb w ciągu kilku godzin ubito 50 zajęcy i 2 lisy.

Królem polowania był p. Adam Gradenwic, mieszkaniec Warszawy.

= O szybszą usługę.

Młodzież uczęszczająca do taniej kuchni przy ulicy Podwale, uprasza za naszem pośrednictwem kogo należy o śpieszniejszą usługę.

Tak np. studenci, dla których z powodu lekcyj terminowych, czas jest drogi, zbyt często na jedno danie oczekują po 20 minut.

Interesowani mają nadzieję, iż niedogodność ta przez kierowników kuchen będzie usuniętą.

= Rozbitki.

W dniu wczorajszym powróciło dwoje śpiewaków estradowych z wielce nieudanej wycieczki do Chicago.

Małżonkowie Ł. zaangażowani do towarzystwa, zorganizowanego przez przedsiębiorcę Morgensterna, podążyli dla wzięcia udziału w produkcjach taneczno-szansonetkowych.

Impresario M., zwąchawszy niepowodzenie, uważał za stosowne wymknąć się po cichu z powrotem do Poznania, rzeszę zaś niezaradnych „artystów" pozostawić na bruku nieznanego miasta.

Dopiero grono ludzi litościwych złożyło się na koszty podróży dla ofiar zawodu.

= Kradzieże.

W dniu wczorajszym pod № 11-ym przy ul. Piekarskiej z mieszkania Władysława Dębnickiego, otworzonego za pomocą wyłamania zamków, skradziono garderobę i różne przedmioty wartości około 200 rs. — Stanisław Bukowiecki, zamieszkały pod № 26-ym przy ul. Żórawiej zameldował, iż skradziono mu w porze południowej, po wyłamaniu zamków, zegarek, garderobę i różne numizmaty. — W wagonie tramwajowym zachorowała jakaś pasażerka, której z pomocą pośpieszyła p. Emilja Darnowska; po chwili pasażerka wagon opuściła, a pani D. spostrzegła brak portmonetki, umieszczonej w mufce; w portmonetce znajdowało się około rubla w drobnej monecie i 100-rublowy banknot. — W mieszkaniu p. Jarockiego pod № 52-im przy ul. Marszałkowskiej została spełniona kradzież garderoby na sumę około 200 rs. — Tomasz Gerlik i Jan Wadowicki, włościanie z pow. radzymińskiego, powracając z Warszawy, wstąpili za rogatką do szynku na kieliszeczek; kiedy po godzinnej nieobecności wyszli z szynku, zastali tylko wóz Wadowickiego; złodziej wyprzągł konia i doprzągłszy go do wozu Gerlika, uciekł parą końmi; pomimo natychmiast zarządzonej pogoni, na ślad złodzieja nie natrafiono.

= Przytrzymani.

W dniu wczorajszym pod № 32-im przy ul. Podwale przytrzymano na uczynku kradzieży bielizny ze strychu Józefę Fibikiewiczową.

Pod № 99-ym przy ul. Jerozolimskiej stróż miejscowy, Franciszek Wolski, został zdemaskowany jako wspólnik złodziei, okradających lokatorów.

Okazało się, iż Wolski należał do kradzieży, spełnionych u p. Polskiego i p. Friedego.

Przy ul. Marjensztadt pod № 7-ym ujęto Konstantego Zdanowicza, który koloniście z Woli, Bonisławskiemu, skradł 138 rs.

Pod № 6-ym przy ul. Piekarskiej został przytrzymany na uczynku kradzieży Józef Binias.

= Przy pracy.

W dniu Wczorajszym Łukasz Kowlicki i Jan Pytek, przy reparacji dachu na posesji Icka Szermana za rogatką jerozolimską, ulegli smutnemu wypadkowi.

Pytek, skutkiem pośliźnięcia się upadł i zsuwając się, pociągnął za sobą Kowlickiego.

Obaj spadli na stos gruzu.

Kowlicki ma złamaną nogę i poniósł ciężki szwank prawego boku, Pytek zaś również złamał nogę a nadto zranił się w głowę.

= Gwałtowna.

Nocy wczorajszej powrócił do domu na Szmulowiznę Wiktor Lesman, w stanie silnego podchmielenia.

Zastawszy żonę przy praniu bielizny wszczął kłótnię, a następnie bójkę.

Hałas przebudził 12-letniego Michała Lesmana, który usiłował zwaśnionych rodziców pogodzić.

Lesmanowa, oburzona na awanturującego się męża, porwała garnek, napełniony ukropem i chlusnęła wodę w stronę nietylko męża, ale i syna.

Obaj zostali tak mocno poparzeni, iż z bólu stracili przytomność.

Lesmanowa uciekła z domu i, pomimo energicznych poszukiwań, do wczorajszego po południa nie została odnalezioną.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 9-go lutego, o godzinie 1-ej po południu, w lokalu Towarzystwa przy ulicy Hożej pod № 70-ym, odbędzie się posiedzenie miesięczne pań protektorek Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami i ich dziećmi.

Nekrologja.

Ś. P.

Władysław Tomczycki,

b. obywatel ziemski,

opatrzony św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Bogu dnia 7 lutego 1894 r., przeżywszy lat 61. W głębokim smutku pozostali: brat, siostra i familja zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na żałobne nabożeństwo do górnego kościoła św. Krzyża dnia 9-go lutego, to jest w piątek, o godzinie **11-ej** przed poł., oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 3—694

Ś. P.

Ludwik Rutkiewicz,

rejent przy kancelarjach hipotecznych sądu okręgowego w Warszawie,

po krótkich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 7 lutego 1894 r., przeżywszy lat 56. Pogrążeni w głębokim smutku: żona, dzieci i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do dolnego kościoła św. Krzyża dnia 9-go lutego, tj. w piątek, o godzinie **10-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—183

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 6-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Największa znakomitość, o światowej sławie, Billroth, uległ dzisiaj w nocy nagle napadowi astmy i porażeniu serca. Był to lekarz pierwszorzędny, operator genjalny. uczony pisarz, który z wielu względów chirurgję i całą naukę lekarską dziełami swojemi zreformował, humanista, miłośnik sztuk pięknych, częsty gość teatrów, nieporównany towarzysz, dobry człowiek, nieznużony profesor. W r. 1870-ym dobrowolnie odbył całą kampanję, urządzając szpitale polowe i opatrując rannych. W rękopisie pozostawił właśnie ukończone dzieło: „Fizjologja muzyki". Dożył lat 64-ch; szkoła jego i tradycja rozporządza dzielnymi uczniami, ale upłynie jakie pół wieku, zanim się znowu pojawi równie genjalny profesor i klinista. Wiedeń przerażony i żałobny.

Dyzhonor powtórzył się i na tutejszym kupieckim balu. Arcyksiążę Karol Ludwik kilkakrotnie użalał się, „że w Wiedniu nic się nie rusza", żadnej przedsiębiorczości budowlanej, chociaż rozpoczęte roboty około wielkich komunikacyj lądowych i wodnych powinny przecież i prywatną przedsiębiorczość zachęcić. Przy tej sposobności wyszło na jaw, że w rozmaitych sferach noszą się z planami wielkich budowli, stałego szklanego pałacu przemysłu na wystawy, halli przetargowej, w środku świątynia sławy, bramy tryumfalne... wszystko z okazji 50-letniego jubileuszu panowania cesarza w r. 1898-ym. Zalatują przeto przynajmniej niejakie echa muzyki przyszłości.

Dyrektor Burgteatru nie ma szczęśliwej ręki, ale próbuje przynajmniej. Wczoraj były naraz dwa pogrzeby pierwszej klasy. Bisson, farsista, zachciał sięgnąć do komedji; „Der Eber" jest sztuką równie słabą, niemożliwą, jak druga premiera „Niobe", krotochwila z angielskiego Paultona. Ma to być druga „Galatea", ale jest nudna, chybiona, niesmaczna. Napróżno Schratt siała iskrami humoru, gry i postaci; tyle sprawiła, że przecież nie gwizdano, na co w Burgu już, już się zanosiło.

Trzeci pogrzeb: cyrku Marietty Angeli; nie znalazł się egzotyczny zbawca, a miejscowi wierzyciele nie znają żartów. Miała biedaczka—przed rokiem jeszcze szansonistka z Orfeum—60,000 marek; zawodowy impresarjo radził jej kupić sobie domek i siedzieć za piecem.

Jednakże puściła się na imprezę; najęła olbrzymi cyrk Renza na 3 miesiące za opłatą 30,000 marek, kupiła cały aparat i inwentarz cyrku, została bez środków do prowadzenia interesu, który wymaga wielkich wkładów. Znalazła kredyt, montowała różne *feerie*, ale publiczność lubiąca cyrk Schumanna, wybornie prowadzony, nie dopisywała, więc musiało przyjść do krachu. Konie znalazły nabywców, ale na przybory nie było amatorów; buciki haftowane np. poszły za 20 c. Sprzedano biedaczce nawet własną garderobę, bieliznę; prosiła, żeby jej zostawiono dwa konie, jako narzędzie zarobkowe, ażeby mogła do innego cyrku się zaangażować, lecz nie zezwolono. Jeden ze stajennych kupił konie za 80 złr. i ofiarował jej; płakała; ma ratami spłacić.

Oto ilustracje do dziejów „błyszczących nędzy". Niektórzy wyciągają ztąd morał, że poziom gustu w Wiedniu się podnosi, skoro cyrk bankrutuje, a teatrów coraz więcej przybywa. Wniosek to bardzo wątpliwy; cyrk Schumanna w sąsiedztwie teatru Rajmunda zawsze pełny. Marietta ma pech i tyle; ale młoda, ładna, odgryzie się.

Ostatnia maskarada w Operze przyniosła za same bilety dochodu 9,000 złr.

U mistrza ceremonjału dworskiego, hr. Hunyady, miał być bal. Zabrano się do przygotowań, otwarto kredensy z rodzinnemi srebrami i zobaczono, że są puste. Powynosił srebra jeden z kamerdynerów, bo ma 9-ro dzieci, jak się przyznał, których nie miał czem żywić. Powynosił olbrzymie zastawy, kandelabry, wazy—a nikt nie widział. Co prędzej zrobiono u niego rewizję i znaleziono kilkadziesiąt kwitów lombardowych. Hr. Hunyady kazał natychmiast wykupić zastawione srebra, ledwo trzecią część; dalszych poszukuje policja z pomocą defraudanta. Hrabia Hunyady nie żąda odszkodowania, nie przyłączył się do postępowania sądowego, nie skarży. Proces odsłoni jaskrawe kontrasty społeczne. *A.*

*

Berlin, 5-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Karnawał tegoroczny doszedł punktu kulminacyjnego w balu subskrypcyjnym, który się odbył, wedle zwyczaju, w sali Opery królewskiej, w zeszły piątek. Dekoracja sali znany przedstawiała widok. Sale wstępne, schody i korytarze przystrojone były w gałęzie z drzew iglicowych i w girlandy z bluszczu; z roślin egzotycznych utworzono w różnych miejscach kląby, wśród których widniały białe biusty. Tu i owdzie drzewa bzu, przywiezione z oranżeryj królewskich, nęciły pierwszym kwieciem

Wydano mniej więcej 2,700 kart wejściowych. Para cesarska przybyła około godziny 9 ej; zajęła miejsca w loży proscenjowej. Niebawem ruszyła, aby obejść salę. Cesarz w mundurze pułku lejb huzarów gwardji prowadził cesarzowę; w dalszych parach szli: książę Henryk z księżną Wierą wirtemberską, książę Fryderyk Leopold z księ-

żną Henrykową książę Komatsu japoński z księżniczką Fryderykową Leopoldową.

Po obejściu sali towarzystwo całe wróciło do lóż. W średniej loży, oparte o balustradę, przypatrywały się tańcom: księżna Wiera, cesarzowa i księżniczki Henrykowa i Fryderykowa Leopoldowa.

Około godziny 10-ej cesarz udał się do loży proscenjowej, celem powitania ambasadorów i ich małżonek. Bal trwał aż do godziny 2-ej. Dopiero po odejściu dworu oficerowie ożywili zabawę.

Na scenie królewskiej dramatycznej w sobotę wystawiono po raz pierwszy krotochwilę Hansa von Gumppenberga „Die Minnekönigin” i krotochwilę Cerwantesa w opracowaniu Emila Götta „Owoc zakazany”. Pierwsza sztuka odgrywa się w Auvergne; głównymi bohaterami są hrabina Repanse, obfite ze strony trubadurów rycerskich zbierająca hołdy i rycerz jej Bohemund, który pomimo wysiłków swoich przeciwników zdobywa jej serce. Sztuka, owiana urokiem poezji, wykazuje, że pomiędzy surową cnotą, a słonecznemi przyjemnościami życia prowadzi ścieżka, na której można jedno z drugiem połączyć. Przyjęcia doznała sztuka bardzo przychylnego.

Druga nowość również bardzo zajęła obecnych, jakkolwiek treść jej mniej jest ponętną. Przedstawiony tu jest w osobie jakiegoś szlachcica ograniczonego, zdradzony przez żonę małżonek, który w pewnym kapitanie ma groźnego rywala. Z podróży wraca on niespodzianie do domu w chwili, gdy niewierna, żona bawi się w towarzystwie swojego amanta przy obfitej wieczerzy. Na prędce ukrywa go ona w kominie, potrawy zaś usuwa do wielkiego kosza. Dzięki perswazjom jakiegoś młodego magika, bawiącego w domu, przebacza zdradzony mąż intruzowi, zaaplikowawszy mu poprzednio porządną porcję kijów. K.

✻

Paryż, 1-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Teatr Gymnase dał trzyaktową komedję „Famille” Aug. Germain'a, autora wystawionej przed dwoma laty w Vaudeville'u komedji „Paix du foyer” oraz kilku powieści, jak: „Bichette”, „A toutes brides”, „Nos princes”. Widzimy tu rodzinę, której wszyscy członkowie nader słabemi węzłami przywiązania są złączeni, każdy z nich żyje w innym świecie, ale wszyscy dobrze się bawią. Pan Dorfeuilles, pochłonięty różnemi finansowemi przedsiębiorstwami, z pomiędzy trzech synów największem zaufaniem obdarza Maurycego, który pozuje na wzorowego młodzieńca, umie zręczną hipokryzją wprowadzić w błąd całą rodzinę, zawsze bowiem ma na ustach szumne zasady pracy i uczciwości. Młodszy od niego, Lucjan, wyznaje z całą szczerością swe swawolne zabawy, to też ojciec traktuje go surowo, a brat pogardliwie. Wreszcie najmłodszy, Jerzy, to chłopak pochłonięty sportami, zwycięzca różnych popisów i konkursów, naiwny i brutalny jak dziecko natury, stanowi uderzający kontrast z resztą rodziny. Pan Dorfeuilles, którego interesy plączą się w sposób zatrważający, rachuje na to, że Maurycego ożeni z bogatą panną Jane de Lanjally i w ten sposób podreperuje swoje zachwiane stanowisko. Ale rozsądna Jane poznaje się wprędce na fałszywości Maurycego i okazuje całą swoją sympatję Lucjanowi, ten więc z roli podrzędnej, jaką dotychczas zajmował w rodzinie, staje się pierwszorzędną osobistością, dzięki temu, że umiał zyskać względy bogatej Jane, a tem samem pomoże ojcu do uratowania zagrożonych interesów.

Wreszcie jest jeszcze córka państwa Dorfeuilles—Huguette, zamiłowana w zbytku i goniąca za romantycznemi przygodami; ideałem jej—tenor hiszpański, Pedro de Labarra, do którego nawet decyduje się napisać list miłosny i wyznaczyć mu schadzkę w parku Monceau, wprędce jednak, rozczarowana, tylko dzięki interwencji Jane i Lucjana unika ubliżających pogłosek.

Na tem tle stworzył Germain komedję dowcipną i zręczną, choć nie noszącą cech wielkiej oryginalności: djalog jest lekki, tu i owdzie epizody, zalecające się trafną obserwacją, a wykonanie doskonałe. Zdaje się, że teatr Gymnase, którego dyrekcja miała w ostatnich czasach nieszczęśliwą rękę, znalazł tym razem sztukę, która przez czas jakiś pozostanie na afiszu.

Zawiązują się znowu towarzystwa teatralne, jakby ich już nie dość było. Przedewszystkiem zasługuje na zaznaczenie „Théâtre littéraire”, którego inicjatorami są członkowie Akademji: Coppée, J. Simon, Dumas, de Bornier i Sully Prudhomme. Powierzyli oni dyrekcję A. Clairoinowi i zapowiadają pierwsze przedstawienie w końcu bieżącego miesiąca; złoży się na nie: „Etoile” Richepin'a, z powodzeniem przedstawiany w Brukselli oraz „Maitresse femme” Jul. Chancel'a; drugie widowisko stanowić będzie tragedja C. Bruno i „Vieux”, jednoaktówka Sée'go. Stowarzyszenie to zamiar być niejako przedsionkiem Komedji francuskiej, przedstawiać będzie jedynie utwory, nie wymagające wielkiej *mise en scène*, przeciw panowaniu której chce walczyć.

Dawny Théâtre littéraire zmartwychwstaje pod nazwą „L'idée” i ogłasza również w tym miesiącu swój pierwszy wieczór z legendą dramatyczną F. de Chivac'a „Melchior” oraz jednoaktówką P. Perrin'a „Dragon”.

Trzecie stowarzyszenie zawiązuje się pod nazwą Théâtre inédit, z zamiarem dawania przedstawień raz na miesiąc. Onegdaj zakończył się sezon myśliwych, obecnie bowiem polowanie już wzbronione. Tutejszy związek towarzystw myśliwskich, opierając się na sprawozdaniach, nadsyłanych z całego kraju utrzymuje, że rezultaty tegoroczne są zadawalające. Chwilowo obawiano się o los młodego ptactwa i zwierzyny podczas suszy letniej, lecz okazuje się, że wpłynęła ona jedynie na chudość zwierzyny, nie zaś na jej ilość. Najwięcej stosunkowo ucierpiały kuropatwy, za to bażantom widocznie służyło upalne lato, bo stały się nader silne w locie, a tem samem trudne do dosięgnięcia. Zauważono również, że ilość skowronków i przepiórek z każdym rokiem się zmniejsza, przyczyną tego jest wzbroniony, a pomimo to szeroko praktykowany sposób polowania przy pomocy sieci różnego rodzaju. Ostatni dzień polowania był piękny, słoneczny, to też paryżanie tłumnie opuszczali miasto, a po ulicach do późnego wieczora chodzili przekupnie ze zwierzyną, którą sprzedawano: kuropatwy 3—4 fr., skowronki 2 fr. 80 c. do 3 fr. 25 c. tuzin, drozdy i kosy 75 c. do 1 fr., kaczki 6 do 7 fr., zające 7 do 9 fr., króliki 3 do 4 fr. 50 c., a bażanty 7 do 10 fr. Podobno jednak znaczna ilość zajęcy i kuropatw pochodziła z Niemiec, a bażantów z Anglji. Z.

✻

Rzym, 29-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wczoraj Ojciec św. oddawna zapowiedzianą mszę św. odprawił w Bazylice św. Piotra, dokąd zstąpił o godzinie 9-ej zrana i gdzie Go przyjmował kardynał Ricci-Paracciani z kapitułą bazyliki. W kościele znajdowało się przeszło 10,000 osób, w części cudzoziemców.

Ojciec św. przybył w *sedia gestatoria*, jak za dawnych czasów, a tłum, napełniający nawę soboru watykańskiego, przyjął Go z pełnemi zapału okrzykami, poniekąd usprawiedliwionemi rzadkością teraz publicznych wystąpień Najwyższego Pasterza. Wołano w rozlicznych językach: „Niech żyje Papież!” Około ołtarza śś. Precesa i Martynjana zasiadali kardynałowie: Langénieux, arcybiskup z Reims, onegdaj przybyły z Francji, Rampolla, Persico, Aloisi, Galimberti, Parocchi, Macci, Ricci, Melchers i obadwaj Vanutelli, Serafin i Wincenty, ciało dyplomatyczne uwierzytelnione przy Stolicy św., to jest ambasadorowie: austrjacki, hiszpański, portugalski; pełnomocni ministrowie: pruski i kilku amerykańskich, tudzież sprawujący interesy francuskie przy Stolicy św. w niebytności hr. Lefèbvre de Béhaine ambasadora i szambelan Izwolskij jako przedstawiciel Rosji. Między duchowieństwem jeden z wikarjuszów apostolskich w Chinach zwracał na siebie uwagę chińskim swoim strojem.

Papież odprawił cichą mszę św. u wyżej wymienionego ołtarza, a potem, jak zwykle, słuchał drugiej dziękczynnej, odprawionej przez jednego z kapelanów. Po obu mszach zasiadł na tronie, wzniesionym około ołtarza i słuchał adresu, odczytanego przez ojca Desideri, proboszcza parafji śś. Wincentego i Anastazego, który przemawiał w imieniu wszystkich proboszczy wiecznego miasta i oznajmił, iż odpowiednio życzeniu Ojca św., założone zostało w Rzymie Stowarzyszenie modlitwy do świętej Rodziny. Ojciec święty kilka słów tylko wymówił — odpowiadając. Oświadczył, że nadzwyczaj się cieszy, iż proboszcze wiecznego miasta przyprowadzili Mu przedstawicieli wszystkich parafij rzymskich na zamknięcie jubileuszu, ale ponieważ podeszły wiek i wynikające ztąd osłabienie głosu nie pozwalają przemówić do zgromadzenia, więc polecił jednemu z przybocznych swoich prałatów odczytać odpowiedź na adres parafij. Wtedy monsignor Volpini, sekretarz listów łacińskich, odczytał tę odpowiedź przez samego Papieża, jak zwykle, ułożoną, a w której przypominając wyrazy św. Pawła, radującego się z pomocy tych, co razem z nim walczyli za wiarę Chrystusową, cieszył się także ze współpracownictwa proboszczy rzymskich. W końcu swej odpowiedzi nadmienił o dzisiejszym ciężkim stanie Rzymu, bardziej utrudnionym dzięki ogólnemu położeniu Włoch i porównał ten dzisiejszy stan ze stanem wiecznego miasta za czasów papieskiego panowania, kiedy dobrobyt był ogólnym. Rzekł, iż upadek religijny utorował drogę moralnemu i materjalnemu upadkowi, i że na tak opłakany stan rzeczy niema innego lekarstwa i ratunku, jak przywrócenie czci, należącej się religji. Dodał, iż dla odżywienia w tłumach uczucia religijnego sam założył Stowarzyszenie Przenajświętszej Rodziny, którego obowiązkiem jest modlić się, aby Bóg uratował i zbawił narody. Mowę tę, odczytaną przez monsignora Volpiniego, tłum, napełniający nawę soborową, przyjął rozgłośnemi okrzykami: *Vive Leone XIII!*

U dworu był wczoraj wielki obiad dla jenerałów na 32 osób. Król siedział między margrabiną di Villamarina i ministrem wojny, jenerałem Mocennim a księżną di Sartirana i jenerałem di Sonnaz, królowa zaś między hrabią Turynu a jenerałem Ricottim. D.

✻

Wrocław, 3-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wybory ostateczne pomiędzy kandydatem centrum niemcem p. Delsch a kandydatem włościańskim, Strzodą, przybierały w ostatnich dniach formy burzliwej manifestacji. Wyborcy Strzody przeciągali tłumnie przez ulice Nowego-Miasta z okrzykami: „Wybierajcie Strzodę, a wtedy funt chleba kosztować będzie 5 fen., a funt mięsa 10 fen.!” Po wyborach decydujących obliczono za Strzodą głosów 7,500 za Delochem zaś 2,700. Całe prawie duchowieństwo głosowało za p. Deloch. Wybór Strzody, jak wiadomo czytelnikom *Kurjera*, już nastąpił.

Stowarzyszenie śpiewacze pod nazwą „Lutnia” urządziło zeszłej soboty koncert z bardzo interesującym programem, na którym figurowały kompozycje: Wieniawskiego, Zarzyckiego, Szopena, Moniuszki i Żeleńskiego. Całość wypadła pięknie, a bawiono się doskonale. Po koncercie rozpoczęto ochocze tany.

Stowarzyszenie gimnastyczne w Gnieźnie urządziło przedstawienie amatorskie, na którem odegrano „Zbójców” Szyllera.

Schlesische Volkszeitung od kilku dni drukuje w feljetonie swoim nowelę Sienkiewicza „Ta trzecia” w wybornym przekładzie panny Marji Szatańskiej.

S. N.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 7-go lutego (*Tel. pr. K. W.*) — Ministerjum komunikacyj postanowiło zbudować i przystąpić do budowy centralnej stacji petersbursko-warszawskiej i stacji kolei warszawsko-terespolskiej w Warszawie. (*Aj. półn.*)

Petersburg 7-go lutego (*Tel. Ajen. półn.*) — Powstał projekt urządzenia w gubernjach Królestwa Polskiego i w gubernjach południowo-zachodnich rządowej sprzedaży wódki i zniesienia prawa propinacji właścicieli dóbr.

Petersburg 7-go lutego. (*Tel. Ajen. p.*) — Prof. Zacharyn, ze względu na swoje wybitne zasługi, otrzymał order św. Aleksandra Newskiego.

RUSZENIE LODÓW.

Sandomierz 7-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— Wczoraj w nocy ruszyły lody na Wiśle pod Krakowem przy niskim stanie wody. W Sandomierzu wczoraj 28, dzisiaj 47.

TRAKTAT HANDLOWY.

Berlin 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Konserwatyści zamierzają zwołać nowe wielkie zgromadzenie w sprawie traktatu handlowego z Rosją.

Berlin 7-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*) — Na wczorajszym obiedzie u kanclerza hr. Capriviego cesarz Wilhelm, w rozmowie z deputowanymi, wyraził niezłomną nadzieję, że uczucie patrjotyzmu i świadomość odpowiedzialności nie pozwolą parlamentowi niemieckiemu na odrzucenie russko-niemieckiego traktatu handlowego i że będące w związku z traktatem handlowym sprawy wymagają pomyślnego załatwienia. Dlatego też parlament wystawi sobie wieczny pomnik i zasługę na równie wieczną wdzięczność narodu niemieckiego, jeśli, kierując się wyłącznie miłością ojczyzny, nie będzie brał udziału w zebraniach, przeciwnych traktatowi.

Berlin 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pruskiego, w czasie obrad nad projektem utworzenia izb rolniczych, znów niejednokrotnie poruszono sprawę traktatu handlowego pomiędzy Rosją a Niemcami. Odpowiadając na twierdzenie agrarjuszów, jakoby zawarcie traktatu przyczyniło się do pogorszenia lichego stanu gospodarstwa wiejskiego, minister Heyden powiedział, że znaczenie tego traktatu wykracza po za zakres spraw, załatwianych przez sejm. Poseł Rickert przemawiał za zawarciem traktatu handlowego z Rosją, który to traktat—zdaniem jego—jest wybitnem dziełem nowego kursu. Poseł Richter dowodził również konieczności zawarcia traktatu, który — dodał mówca—powinien być przyjęty i będzie przez parlament uchwalony. (*Aj. półn.*)

Berlin 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Ogłoszona wczoraj w *Reichsanzeigerze* taryfa celna russko-niemiecka ma obowiązywać przez lat dziesięć.

Wiedeń 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dane, ogłoszone o russko-niemieckim traktacie handlowym, wywołały w tutejszych sferach finansowych wrażenie dobre. (*Aj. półn.*)

TESTAMENT VAILLANTA.

Paryż 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Vaillant w testamencie swoim żąda natychmiastowego oddania zwłok swoich uniwersytetowi, celem robienia badań nad połowicznemi objawami życia

przed rozłożeniem się molekułów. Powiada on, że jak za życia, tak i po śmierci pragnie być pożytecznym nauce. Córkę swoją oddaje pod opiekę przyjaciela, Sebastjana Faure'a.

FERMENT W SYCYLJI.

Palermo 7-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*)— W dwóch miejscowościach znaleziono bomby, w innych zapasy dynamitu. Pozwala się to spodziewać, że anarchiści nie zrzekli się jeszcze planu zrewolucjonizowania Sycylji. W Katanji odkryto tajny arsenał.

WYKOLEJENIE.

Paryż 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W Compiègne wykoleił się pociąg kolei. Siedem osób zabitych, dwadzieścia ranionych.

NOWY KARABIN.

Paryż 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Wynaleziono tu karabin przewyższający dobrocią wszystkie systemy dotychczasowe.

W MAROKKO.

Madryt 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Rząd jest bardzo zadowolony z przyjęcia marszałka Martineza Camposa przez sułtana marokańskiego. Sułtan przyrzekł ukarać kabylów i dać odpowiednie zadośćuczynienie.

Wiedeń 7-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Posłowie polscy w radzie państwa mają zamiar wystąpić z ostrą interpelacją do rządu z powodu ograniczenia nominacyj jednorocznych ochotników na oficerów rezerwowych. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 7-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W budżecie, przedstawionym sejmowi czeskiemu, wykazano potrzebę zaciągnięcia pożyczki w wysokości trzech miljonów guldenów, celem pokrycia niedoboru. (*Aj. półn.*)

Berlin 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Na wczorajszym balu cesarstwo wyróżniali ostentacyjnie kanclerza Capriviego i posła włoskiego, hr. Lanzę. Z obydwoma prowadzili długie rozmowy.

Rzym 7-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W sprawie uwięzienia deputowanego De Felice Giuffrida zapowiedziano już w prezydjum izby 72 interpelacyj.

Madryt 7-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Żandarmerja rozbiła pod Xeres bandę brygantów, która pod hasłem anarchizmu plądrowała w okolicy.

Sofja 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.* — Księżna Marja Ludwika poważnie zachorowała. Wieczór dworski odwołano.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 7-go lutego. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Dzisiejsze zebranie giełdowe usposobione było mocno z powodu pomyślnych ocen, jakiemi przyjmowany jest traktat handlowy pomiędzy Rosją i Niemcami. Ruble i wartości russkie miały natomiast tendencję osłabioną, co przypisać należy dalszym sprzedażom realizacyjnym. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 80 fen., a w dostawowych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 85 fen., a krótki Petersburg oraz długoterminowy o 50 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie wyżej o 10 fen. (162.50), długoterminowe brano po 161.60 Listów zastawnych ziemskich nie dotykano, listy likwidacyjne osiągały 65, a pożyczki wschodnie III-ej emisji 69.20; pożyczki wschodnie II-ej emisji poprawiły się o 10 kop. (69.10). Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie z 1864-go r. 1-ej emisji, mniej natomiast za kupony celne (326.—). Akcyj kredytowych austrjackich nie dotykano. Dyskonto prywatne trzyma się wciąż na tym samym poziomie.

Berlin 7-go lutego. (*Telegram. prywatny Kur. War.*)— (Giełda zbożowa i produktowa.) Rynek zbożowy był dziś usposobiony słabiej, szczególniej dla owsa z powodu sprzedaży realizacyjnych na rachunek prowincji. Żyto w towarze gotowym oddawane było taniej o 25 fen., a w dostawowym pozostało bez zmiany. Spirytus miał tendencję wzmocnioną.

Berlin 7-go lutego. (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil.ban. rus. w tr. nat.	219.45	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	218.50	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	218.—	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	216.20	" " " dł.	—.—
Bil. ban. russ. nadost.	219.25	Żyto w tow. gotow.	127.75
Wschodnia poż. II em.	69.20	Żyto na wiosnę	129.25
Listy zast. I-ej serji	—.—		

Kursy z dnia 6-go lutego: 220.25, 219.40, 218.50, 216.70, 220.—, —.—, —.—, —.—, 128.—, 129.25.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 7-ym lutego r. b. — W dniu dzisiejszym ruch na targu praskim był dość ożywiony, dowóz wynosił 15 wagonów, z których 7 wagonów owsa, 4 kaszy jaglanej i 1 wagon jęczmienia. Dla żyta tendencja była nieco mocniejsza, za wyborowe płacono po 57 do 58 kop., za średnie po 55 do 56 kop. i za ordynaryjne po 51—53 kop. Pszenica spokojnie, za wyborową płacono po 85—88 kop., za średnią 79—83 kop., za ordynaryjną 61—76 kop. Owies w mocnem usposobieniu, za wyborowy osiągano po 82 do 87 kop., za średni po 70 do 78 kop. i ordynaryjny po 62 do 68 kop. Gryka stosownie do gatunku osiągała po 70—75 kop. Jęczmień spokojnie, za browarny osiągano po 64 do 74 kop., za towar na paszę po 51 do 57 kop. Dla kaszy jaglanej usposobienie słabe, płacono po 68 do 74 kop. stosownie do gatunku.

Wapno bez zmiany, spokojnie, przy nie wielkim popycie Ceny pozostały bez zmiany. Za sulejowskie drzewem palone rs. 1.15' węglem palone rs. 1.05, inne marki od rs. 1 do rs. 1 do 1 kop. 10 za korzec 250-funtowy.

Konopie. Dla konopi usposobienie było dobre, nie mniej obroty były bardzo średnie. Zapasy wszakże są nieznaczne, a i dowozy nader skromne, ceny były następujące: za gatunek I-y rs. 4 kop. 30, za gat. II-gi rs. 4 kop. 10, za III-ci rs. 3 kop. 90 za pud.

Gdańsk, dnia 6-go lutego. —Pszenica krajowa miała obrót spokojny i pozostała prawie bez zmiany. Towar tranzytowy słabo, a niewielkie ilości jakie dowieziono, pozostały niesprzedane. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 121½ m. w zaofiarowaniu, 121 m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 122½ mar. w zaofiarowaniu, 122 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 124½ mar. w zaofiarowaniu, 124 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 127½ mar. w zaofiarowaniu, 127 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 118 mar. Żyto krajowe bez obrotów. Towar tranzytowy cokolwiek mocniej. Płacono za polskie tranzyto 72k gr., 756 gr. i 771 gr. 86 mar. Wszystko za 714 gr. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 87½ mar. w zaofiarowaniu, 87 m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 88 m. w zaofiarowaniu, 87½ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec dolno-polskie 89 mar. w zaofiarowaniu, 88½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 91 mar. w zaofiarowaniu, 90½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 86 mar., tranzytowego 85mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 671 gr. 73 mar., 656 gram. 78 mar., na paszę 70 mar. za tonnę. Wyka polska tranzyto 145 mar. za tonnę płacono. Siemię lniane russkie ładne 200 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.55 m., 3.57½ m., 3.67½ m., średnie 3.35 mar. za 50 kilogramów płacono. Otręby żytnie na wywóz morzem 3.90 mar. za 50 kilogramów targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 50 mar. w poszukiwaniu. podlegający cłu w towarze gotowym 30¼ mar. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 30¼ mar. w poszukiwaniu, na luty-kwiecień 30½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 220.25 m. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Długoletniemu prenumeratorowi.*— 1) Tabelę zamieścimy niebawem. 2) Mówi się: bawi za granicą.

— *Stałemu prenumeratorowi.* — Podręczniki Polińskiego. Obecnie wyszło nowe wydanie, które sz. pan nabyć może w każdej księgarni.

— *Jednej z prenumeratorek.* — W przedmiocie rysunku technicznego po informacje radzimy sz. pani zwrócić się do kancelarji Muzeum rzemiosł, Krak.-Przedm., 66.

— *Panu J. K.* — Wszelkie ofiary notujemy, o ile proszeni o to jesteśmy przez instytucje obdarowane, o ile ofiary te w ogóle na zaznaczenie zasługują, wreszcie—o ile wpływają za naszem pośrednictwem.

— *Jednemu z wielu.* — Musztarda po obiedzie! Już skończone.

— *Zaciekawionej.* — Pseudonymu Gamastona ujawnić nie możemy.

— *Stałej prenumeratorce w G.* — Odyniec umarł d. 15-go stycznia r. 1885-go.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Sprawozdanie międzynarodowe z d. 5-go lutego r. b., godz. 7 rano.:

Stacje	Stan barom. poziom +700	Temperatura Celsjusza	Wiatr	siła 1—12	Stan nieba	Opad w milimetrach	Temperatura maksymalna	Temperatura minimalna
Abbazja	72.1	5.4	—	0	½ pochm.	—	12	5
Berlin	68.1	5.3	Z	2	deszcz	2	—	—
Biarritz	77.9	4.5	WPd	2	pogodnie	—	—	—
Budapeszt	72.2	0.9	PnZ	3	pogodnie	—	7	1
Bukareszt	70.2	0.4	Pd	1	¾ pochm.	—	8	—1
Christiansun.	52.0	3.5	ZPd	8	deszcz	1	—	—
Genewa	77.0	—3.0	—	0	pogodnie	—	—	—
Gleichenberg	75.7	—2.0	—	0	pogodnie	—	8	—3
Hamburg	66.9	6.6	Z	4	deszcz	1	—	—
Ischl	77.7	0.0	Pn	1	pochm.	3	8	0
Kijów	64.6	1.4	Z	2	pochm.	1	—	—
Konstantyn.	68.6	5.1	—	0	mgła	—	8	2
Kopenhaga	61.6	6.0	Z	3	mgła	—	—	—
Kraków	72.0	2.0	ZPd	1	pochm.	2	5	2
Lwów	71.5	2.2	Z	1	pochm.	3	5	2
Malta	59.6	13.3	WPn	5	deszcz	—	14	11
Monachjum	76.4	0.9	PdZ	1	¾ pochm.	—	6	1
Moskwa	55.8	—3.0	—	0	pochm.	6	—	—
Nizza	72.4	5.5	W	1	pogodnie	—	—	—
Odessa	—	—	—	—	—	—	—	—
Paryż	76.4	5.1	PdZ	1	pochm.	1	9	2
Petersburg	54.1	—3.1	ZPn	3	śnieg	—	—	—
Praga czeska	73.0	2.8	PdZ	3	pochm.	—	6	2
Rzym	68.3	6.6	Pn	5	pogodnie	—	14	5
Stokholm	60.8	2.3	PdZ	3	deszcz	2	—	—
Tryest	73.3	6.7	W	3	¼ pochm.	—	11	5
Wiedeń	73.8	3.0	Z	4	¾ pochm.	1	8	2

Wykaz transportów,

przybyłych w d. 26 stycznia (7 lutego) 1894-go r. na stację Warszawa (Praga) Terespolska.

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Moskwa №№ 2343, 2344; Winnica № 1504; Biała-Cerkiew № 549; Tagańcza №№ 898, 896, 897; Szpoła № 64; Elizabetgrad № 9971.

b) do Pragi (loco): Międzyrzec №№ 157, 167; Łuków №№ 203, 103, 102, 101; Chotyłów № 73; Biała № 186; Jurkowka №№ 162, 161; Kublicz №№ 560, 562; Trytuznaja № 164; Szepietówka № 3062; Jepifań № 203; Rosławl № 279; Faustowo №№ 7, 19; Moskwa №№ 2716, 2772, 2780, 2657, 2630, 2755 2781, 2555, 2714, 2649, 2779, 2715, 2664, 2713, 2492, 2463, 2504, 2462, 2521, 2520, 2519, 2526, 2531, 2530, 2529, 2524, 2528, 2495, 2598, 2648, 2616, 2522, 2465, 2525, 2573; Semibratowo №№ 191, 173; Jarcewo №№ 193, 202, 204, 205; Smoleńsk № 649; Murom №№ 417, 418; Klińce № 196; Carycyn № 206; Dorogobuż № 105; Homel № 156; Orsza № 415; Saratów №№ 215, 831; Solanaja №№ 1178, 1325, 1217; Juzowo №№ 448, 444 447, 337; Lisiczańsk № 147; Naryszkino № 56; Mordowo № 223; Briańsk № 621; Jarosławl № 1203; Rżakow № 633.

W drukarni *Kurjera warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 26 Января (7 Февраля) 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).